Nr. 10. Październik Rok 1925.

WIADOMOŚCI PARAFJALNE RZESZOWSKIE

Nabożeństwa w kościele parafjalnym

Msze św. w niedziele i święta odprawiane będą o $6^1/_2$, 8, $8^1/_2$ 9, koło 10 (Msza wojskowa), o $10^1/_2$ (suma). Nieszpory o 3, potem nabożeństwo różańcowe.

W dnie powszednie Msze św. odprawiają się zwyczajnie o $6^1/_2$, $7^1/_2$, 8, $8^1/_2$. — Po południu o 6 nabożeństwo różańcowe.

Kalendarzyk miesięczny.

Miesiąc październik jest poświęcony czci N. Panny Różańcowej. Nabożeństwo różańca św. znane jest i ulubione przez katolików od zamierzchłej przeszłości. Przez należyte odmawianie różańca św. niezliczone łaski spłynęły z nieba tak na pojedyńcze osoby, jak na cały Kościół i całe narody. Szczególniejszą łaskę otrzymała Europa przez różaniec w walce z Turkami. Flota chrześcijańska popłynęła pod dowództwem Jana austrjackiego przeciw Turkom, aby zniszczyć ich potęgę morską, Pius V zaś nakazał w Rzymie odmawianie różańca. I oto dla zadokumentowania, iż opieka Marji, modlitwa różańca św. dopomogła do zwycięstwa, daje P. Bóg widzenie papieżowi w czasie odmawiania różańca, a był to dzień zwycięstwa floty chrześcijańskiej nad turecką, iż zwycięstwo zostało odniesione. Ukończywszy różaniec, przemawia papież do zebranych, iż zwycię two zostało przy orężu chrześcijan i intonuje „Te Deum laudamus“. Rzeczywiście za parę dni przychodzą wiadomości, że widzenie papieża było prawdziwem. A cóż dopiero mówić o dziwnych przemianach duszy katolickiej przy należytem odmawianiu różańca. Ileż tam wzniosłych myśli, uczuć, postanowień wznosi się ku niebu, a wślad za niemi idzie czynne życie katolickie. Tylko trzeba rozmyślać, a nie poprzestawać na samem odmawianiu.

Dnia 2 października wspomnienie Aniołów Stróżów naszych. Przepięknie powiada król Dawid w psalmie 90 o aniołach: „Na ręku nosić cię będą“. Prawdziwie do śmierci myśmy małe dziatki, potrzebujące czułej opieki aniołów. Niebezpieczeństwa, zwłaszcza duszy, są ustawicznie wielkie, co chwilę chwieje się nasze zbawienie. Dziękujmy więc Bogu za anielską posługę i polecajmy się z ufnością tym posłańcom Bożym.

Dnia 4 października XVIII niedziela po Świątkach i uroczystość Różańca św. Suma z wystawieniem N. Sakramentu i procesją, po południu adoracja.

Dnia 11 października XIX niedziela po Świątkach. Po prymarji i nieszporach zmianka różańcowa. Ewangelja opowiada nam o uczcie, na którą zaprosił król swych poddanych, lecz wielu od niej się wymówiło. Owa uczta ewangeliczna to nasze Msze św., to Komunje św., to nasze wszelakie nabożeństwa, na które nas Kościół w imieniu Boga zaprasza. One dziwnie krzepią duszę, one oczyszczają ją z naleciałości światowych, one podnoszą ją ku rzeczom niebieskim. Niestety! nie wszyscy katolicy rozumieją ich doniosłość, wymawiają się i usuwają od nich, lada maleńką wymówką uwalniają się od obowiązków. Biedne zaprawdę te dusze, jak one płakać i narzekać będą po śmierci, że nie poszły za wołaniem Bożem i kościelnem. Zrozumią wówczas, co znaczą te słowa Zbawiciela: wiele jest wezwanych, ale mało wybranych.

Dnia 17 października św. Jadwigi, księżniczki śląskiej. Słynęła bardzo z życia umartwionego i miłosierdzia chrześcijańskiego. I dzisiaj miłosierdzie istnieje, i dzisiaj wielu katolików ma otwartą kieszeń na biedę bliźniego. Brak jednak dzisiejszym czasom miłości Chrystusowej, która o sobie zapomina, a drugim się oddaje, my ciągle myślimy, aby nam dobrze było, a nie drugim. Czasy ciężkie wymagają większych ofiar na potrzeby ogólne tak narodowe, jak społeczne i kościelne.

Dnia 18 października XX niedziela po Świątkach i rocznica poświęcenia wszystkich kościołów w naszej djecezji. Wzniosła to uroczystość, między innemi przypomina nam obecność Bożą na świecie. Jako katolicy wierzymy, że P. Bóg jest wszędzie, lecz mimo wszystko nasza ludzka natura domaga się abyśmy mieli osobliwe miejsce, gdzie niejako Bóg do nas przemawia, wysłuchuje próśb, przytula stroskane serca ludzkie do swego Bożego Serca. Rzeczywiście w kościele to odczuwamy, bo nawet w wielkim ołtarzu przebywa P. Jezus sakramentalnie i pracuje nad naszemi duszami. Mała protestantka, którą ojciec oprowadzał w wielkiem mieście po kościołach katolickich, a potem przyprowadził do domu modlitw protestanckiego, pyta się ojca, dlaczego tu nie ma lampy wiecznej? Ojciec odpowiada, bo tu nie ma P. Jezusa. To ja chcę, mówi dziecko, iść do kościoła katolickiego, bo ja chcę mieć Jezusa i z Nim rozmawiać. Usta tego dziecka powiedziały wielką prawdę. Nam katolikom dobrym wszędzie dobrze i w domu, i w szkole, i w więzieniu dla P. Jezusa, ale najmilej w kościele razem z P. Jezusem. Chodźmy tam często i odwiedzajmy ochotnem sercem tego Więźnia miłości. Tu też zrozumiemy, że nie walka klasowa, nie wygadywanie, nie krytyka ale miłość wszystkich ku wszystkim sprowadzi lepsze czasy!

Dnia 20 października św. Jana Kantego, patrona Polski. Był profesorem w Akademji krakowskiej, kapłanem, a przez pewien czas proboszczem w Olkuszu. Z probostwa zrezygnował, bo bał się odpowiedzialności za dusze. A cóżby ten Święty uczynił, gdyby żył w naszych czasach, w których nieraz najlepsi, a cóż dopiero oziębli i źli, rzucają kłody pod nogi kapłanom. Nieroztropni, widząc względnie poważną liczbę kapłanów, nie wiedzą, co to znaczy nie mieć kapłana, jak n. p. dzisiaj w Bolszewji. Dopiero brak kapłanów sprowadza nadzwyczajny dla nich szacunek. Bądźmy roztropniejsi, szanujmy kapłanów, ale i dopomagajmy im w ich pracach. Praca kapłanów nie wystarcza, dzisiaj wszyscy dobrzy mają być apostołami w rodzinie, w pokrewieństwie, we wsi, w całem społeczeństwie.

Dnia 25 października XXI niedziela po Świątkach. Ewangelja opowiada nam o niemiłosiernym słudze. Darował mu Pan olbrzymi dług, a on nie chciał podarować małego długu swemu koledze i wtrącił go do więzienia. Bardzo rozgniewani jesteśmy na tego sługę a przeoczamy, że my tak samo często postępujemy. P. Bóg ustawicznie przebacza nam najcięższe grzechy, a my nie możemy przebaczyć małych uraz bliźniemu. Jesteśmy tak drażliwi, że najmniejsza uraza nas złości, gniewa, nie umiemy nic a nic zrozumieć słabości ludzkiej, tylko każdy, który nas obraził a nieraz słusznie, jest naszym wrogiem, nieprzyjacielem. Nie umiemy ustąpić, a stąd rośnie wielka zapamiętałość i gniew, trwający nieraz całe życie. Ot pycha to nasza, za którą niejednokrotnie przyjdzie nam całe wieki cierpieć. O ile zastanowimy się głębiej nad ciężkością naszych i przejmiemy się obawą sądów Bożych, o tyle mniej będziemy się gniewać na drugich i chętniej przebaczać.

Pierwszy artykuł wiary.

O istnieniu Boga.

(Dokończenie).

A jak zdumieni musimy być, gdy zważymy, jak to wszystko na świecie najmądrzej urządzone? Te gwiazdy małe, które zaledwie spostrzegamy, to

kolosy, ogromy większe jak słońce, ziema, a jakżeż to wszystko na gwoździu Wszechmocy Bożej zawieszone wspaniałe zatacza kręgi? Wszystko tam, jak w zegarku urządzone, idzie ku swemu celowi! Któż dalej nie podziwia choćby tych czterech pór roku, w swoim czasie wracających? Toż powiada jeden z uczonych, że oko ludzkie dziwnie jest urządzone, zdaje się, że jest dużo w niem błędów, a jednak najmędrszy człowiek nie umiałby tych błędów wyzyskać tak, jakby Pan Bóg stwarzając oko. Stwierdza też historja, że prawdziwi uczeni, którzy nad badaniem tych rzeczy całe życie spędzają, są bardzo wierzącymi katolikami. Bez Boga mówią, nic sobie należycie wytłómaczyć nie można!

Zresztą wszystkie narody ziemi wierzyły w Boga i wierzą. Nie ma ani jednego narodu, któryby w Boga nie wierzył, chociaż co do Jego istoty błądzą. I cóżby się to nie działo na ziemi, gdyby ludzie w Boga nie wierzyli? Ziemia cała wówczas byłaby jednym, strasznym obozem bandytów. Człowiek bałby się tylko człowieka i używałby tylko na to swego rozumu, aby ujść zemsty i nic więcej. Dlatego to w chwilach niewiary najwięcej żyje bandytów i życie ludzkie pozostaje w największem niebezpieczeństwie. Tylko wiara w Boga najsprawiedliwszego potrafi najgorszego człowieka ułagodzić i z wilka baranka uczynić.

My więc, katolicy, wierzymy najmocniej w Boga wszechmogącego, bo i rozum nam to wskazuje i wiara uczy. Dziękujemy też P. Bogu, żeśmy w tej świętej wierze katolickiej się urodzili, dziękujemy, że temu Bogu prawdziwą cześć oddać możemy. A wierząc w Boga, Pana nad Pany oddajemy Mu nasz rozum i naszą wolę. Nie z samego bowiem imienia jest Bogiem, ale co do swej istoty i dlatego ma prawo dyktować nam, swym stworzeniom, przykazania, a my z całą sumiennością zachowywać je mamy. Przynosi nam też zachowanie przykazań niewypowiedziane korzyści. Tylko człowiek, zachowywujący przykazania Boże, może się szczycić godnością człowieka. Kaznodzieja Pański mówi: „Boga się bój a strzeż przykazania Jego, bo to jest wszelki człowiek“. Zachowanie przykazań daje też zadowolenie, szczęście duszy już tutaj, a nawet i szczęście doczesne. Dzisiejszy świat oddalił się od Boga, ale też wszelkie wysiłki do uspokojenia świata spalają na panewce.

To też najlepsza, najdoskonalsza filozofja życiowa polega na wierze w Boga, jak głosi pierwszy artykuł wiary.

Bractwo żywego różańca w parafji rzeszowskiej.

Nabożeństwo różańcowe, tak ukochane przez każde dziecko Marji, polega na odmawianiu pozdrowienia anielskiego i rozważaniu 15 tajemnic z życia P. Jezusa. Ileż to wzniosłych myśli religijnych nasuwają owe tajemnice? Jak się bogaci dusza, z jakiem utęsknieniem myśli o naśladowaniu Jezusa i Marji, jak się wyrywa ku przestworzom niebieskim! Toteż każdy czciciel Marji chciałby codziennie przejść w myśli owe tajemnice. Niestety oddanie się obowiązkom nie zawsze na to zezwala, a prawdziwa pobożność nie polega tylko na długich modlitwach, ale na wypełnianiu obowiązków stanu swego. Kościół katolicki, rządzony przez Ducha św. umiał temu pragnieniu zaradzić. Oto z jednej strony pragnie, aby jak najwięcej ludzi odmawiało różaniec, a z drugiej strony, aby ci, co nie mogą całego różańca odmówić, łączyli się z drugimi i tak przez ową społeczność duchową, świętych obcowanie, mieli zasługi modlitw drugich.

Z tej myśli powstaje różaniec żywy. Piętnaście osób, czcicieli Marji, łączy się w kółko i postanawia codziennie każda odmówić jedną tajemnicę. Tak wszyscy razem odmawiają cały różaniec bez wielkiej trudności, bo przecież 1 Ojcze nasz, 10 Zdrowaś i 1 Chwała Ojcu nawet najpracowitszy człowiek odmówić może. Przytem ci piętnastu braci lub sióstr zyskują do-

brodziejstwa z odmawiania całego różańca. Każde kółko różańcowe to szczególniejsza społeczność religijna — łączą się wszyscy nie tylko do odmawiania różańca, ale także do wzajemnej zachęty do bogobojnego życia, do wspomagania siebie nawet w potrzebach doczesnych. Kółka różańcowe w parafji, należycie prowadzone przez przełożonych róż, mogą się stać rozsiewcami zdrowych myśli we wsi i mieście. Przełożeni i przełożone mają zachęcać braci i siostry do zbożnego życia, do dawania dobrego przykładu, do usuwania zgorszeń z domu i najbliższych, do krzewienia wstrzemięźliwości, popierania kooperatyw katolickich i polskich! W kółku każdem i kółkach powinna istnieć wymiana myśli, aby dobrem życiem uczcić Marję, a potem Jej Syna Jezusa.

W parafji rzeszowskiej jest około 150 kół różańcowych. Niestety najmniej jest kół chłopców. Nie wszyscy też przełożeni i przełożone dbają, aby bracia i siostry byli zapisani w księdze bractwa. Od czasu do czasu odbywają się na plebanji zebrania przełożonych. Przed wojną była w bractwie kasa pogrzebowa, lecz z powodu dewaluacji pieniędzy nie funkcjonuje. W tym czasie zamierza bractwo zakupić statuę N. P. Różańcowej do swego ołtarza — zajmuje się tą sprawą p. Wojciech Borek.

W naszych czasach rozwój bractwa różańca żywego bardzo się przydać może, bo konieczną jest rzeczą ożywienie życia katolickiego w społeczeństwie. Najwyższy czas, abyśmy zrozumieli, że nie wystarczy dać się ochrzcić i niektóre przepisy kościelne spełniać, tylko potrzeba na wskróś przejąć się duchem Chrystusowym.

Rok jubileuszowy w kościele katolickim.

Podają nam codzienne i tygodniowe gazety, że mnóstwo katolików spieszy do Rzymu, aby zyskać odpust jubileuszowy. Raz po raz przyjmuje Ojciec św. Pius XI liczne pielgrzymki z całego świata, przyjmuje też i pielgrzymki polskie. Prawie od płaczu nie można się powstrzymać, gdy się czyta pełne miłości dla Polski słowa zastępcy Chrystusowego. To też ten rok jubileuszowy doda nowych sił katolikom do pracy nad zbawieniem własnej duszy i dusz wszystkich. Życie katolickie wzmoże się na całem świecie, odświeżą się siły kościoła katolickiego.

Do silnych pobudek ku zwróceniu się do rzeczy niebieskich posłużą liczne ogłoszenia świętych i błogosławionych, czyli kanonizacje i beatyfikacje. W tak maleńkiem pisemku, jak są „Wiadomości parafjalne", nie sposób jest wszystkie podać i opisać, zresztą można o tem czytać w pismach katolickich.

Wspomnimy tylko dwie kanonizacje, a mianowicie św. Jana Vianney, proboszcza z Ars we Francji i św. Teresy, Karmelitanki z Lisieux, także z Francji. Św. Jana ogłosił papież świętym, aby kapłani, którzy w tych czasach mają bardzo wiele do zniesienia, mieli swego opiekuna w niebie.

Św. Teresa od swej śmierci tyle wyprosiła łask ludziom, na całym świecie żyjącym, że zdumienie ogarnia. Wszyscy prawie katolicy polecają się jej we wszelkich swoich potrzebach, a ona zasiewa ich różami opieki Bożej. Dałby P. Bóg, aby wszyscy do niej się uciekający naśladowali ją w życiu swojem. Krótko żyła na ziemi, ale gorąco kochała P. Jezusa, bardzo wiele a cichutko cierpiała, pracowała ustawicznie nad wyleczeniem się z wszelkich naleciałości grzechowych, umarła z zupełnem poddaniem się woli Bożej.

I nas Polaków pocieszył rok jubileuszowy. Dnia 27 maja b. r. zatwierdził Ojciec św. cześć, oddawaną bł. Bogumiłowi czyli Teofilowi z rodu Porajów, arcybiskupowi gnieźnieńskiemu. Śmiało możemy do niego się modlić jako świętego, czcić go i polecać mu naszą biedną i skołataną Ojczyznę.

Za pozwoleniem Ordynarjatu biskupiego O. Ł. w Przemyślu z dnia 22/12 1919 L. 6659.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: KS. MICHAŁ TOKARSKI.

Z drukarni J. A. Pelara i S-ki w Rzeszowie.